

## Uwagi pszczelarskie.

### a) *Co do pędzenia trutów.*

Twierdzą wszyscy pszczelarze, i nie bez zasady, że pędzenie trutów jest niemylnym znakiem płodności matki — gdy tymczasem zeszłego lata w mojej pasiece miałem zjawisko, które zdawało się zaprzeczać powszechnemu twierdzeniu, a było to tak:

Z ula, w którym wylęgła się matka przy końcu Lipca, zobaczyłem 15. Sierpnia energicznie pędzone trutów. Że zaś ten ul przeznaczyłem na nasiennika, więc szło mi o to, iżby był musznym; aby się przekonać, jak wielkiej siły spodziewać się mogą z czerwiu po młodej matce, zajrzałem do ula przy końcu Sierpnia — i zdziwiłem się niepomału, gdy nie zobaczyłem żadnego czerwiu, a tylko nie wielki zapas miodu. Wnioskując ztąd, że matka niepłodna, i że pszczoły się myliły, pędząc trutów, — starałem się matce przypatrzeć, czy nie dostrzegę jakiej ułomności, któraby niepłodność spowodowała, — ale zobaczywszy matkę należycie czerstwą, z dobrymi skrzydłami i nóżkami, postanowiłem dla praktyki ją przezimować. Ponieważ zaś miała naturalnym porządkiem nie wielką już gromadkę pszczół przy sobie, założyłem do tego ula wszelki czerw, jaki miałem pod ręką po zapasowych matkach, a gdy po trzech tygodniach chciałem plastry po dodanym czerwiu uprzątnąć i gniazdo ścieśnić, znalazłem w nich czerw różnego stopnia, który się ciągle zmieniał, aż do dobrych jesiennych chłódów. Tłómaczyłem sobie tę nienormalność brakiem znaczniejszego zapasu miodu, — ależ znowu rówieśnice tej matki czerwily przy takichże samych warunkach. Wniosłem tylko z tego zjawiska, że nie wszystkie jeszcze tajniki tych mądrych muszek są należycie zbadane. — To tylko pewna, że pień pędzący energicznie trutów, chociażby i nie miał czerwiu, zdolnym jest na nasiennika, jeżeli tylko idzie o matkę płodną.

### b) *Co do zimowli.*

Mieszkam w okolicy bardzo biednej dla pszczelnictwa, — mam pasiekę w ulach przeważnie słomianych o jednym zatworze. Dla braku stebnika zimuję moje pszczołki na toczku, — ulów nigdy nie lepię, i nie daję do środka ani mat ani podściołki, — deszczółka przegrodowa oddziela gniazdo od reszty plastrów, i ani razu nie zauważyłem, aby koniecznie potrzebna była mata albo podściołka w ulu, — słabym tylko pniom, i to wtenczas,

gdy należycie już latają na wiosnę, daję podsuwki pod gniazdo dla powiększenia gniazdowego ciepła, i to wystarcza.

Przeszłe lato było w miód ubogie. 15. Lipca wszelki pożytek ustał, — roje 13. Lipca na gotową robotę osadzone zaledwie po 2 funty miodu na zimowlę zniosły. Podkarmione w Sierpniu cukrem, dobrze przezimowały. Wczoraj to jest 26. Lutego był nieznaczny oblot pszczół. Przekonałem się, że z 40 zimowanych pni żaden dotąd nie zginął. Tak na cukrze jak i miodzie jednakowo zimowały, i jednakowo rzeżko się przedstawiają. Trupów bardzo mało na spodzie ula spadłych. Pasieki włościan w prostych ulach, których tu nie wiele, na zimę nie podkarmiane, już bardzo wiele liczą nieboszczyków.

*X. Nazarewicz.*

## Zuchwała kradzież w pasiece.

W początku Lutego zawiadomiono mnie, że jakiś amator miodu dobywał się do mojej pasieki stojącej o 30 kroków od pomieszkania. Wyszedłem i zobaczyłem, iż wiele pni zostało ruszanych, ponieważ jednak musiałem bez zwłoki na kilka dni z domu wyjechać, prosiłem jednego właściciela pasieki, znającego doskonale pasiekę moją, by ją zrewidował i starał się rabusia, gdyby szkoda znaczną była, wykryć.

Powróciwszy, dowiaduję się, że rabuś dobywał się do nie mniej, jak 62 (na 94) pni! Szczęściem nie mógł się do 21 z tychże dobrać, bądź że pszczoły zbyt biły, bądź że okulary były zanadto silnie przykitowane, 41 pni zaś zrabował, biorąc z każdego po 1, 2 lub 3 ramek, albo też wydzierając cały spód. 14 pni zrabował najwięcej, biorąc po 2 lub 3 ramek, u reszty tylko po jednej, mnie zaś wyrządził szkodę nie licząc ubytku pszczół, jak również nie licząc szkody, jaka dopiero później pokazać się może, na przeszło 100 złr.

Jak wiadomo, był początek Lutego dosyć ciepły, mogłem więc 14 pniom, jako najbardziej zagrożonym, poddać w ramkach po 2 lub 1 kwarcie syropu, i tym samym jak również reszcie zrabowanym pniom będę przymuszony za nadejściem pory cieplejszej dodać po 2 kwart takiego samego gęstego syropu. Pytanie tylko, czy do tej oczekiwanej pory, zdołają się pnie utrzymać, a szczególnie pierwsze 14, bo któż może zaręczyć, czy one